



MICHAŁ HRISULIDIS
SCENA OBRAZOWA



„Obraz I”, olej/płyta pilśniowa, płótno, 170 x 320 cm, 1996

Kiedy przed paroma laty poznałem Michała nie przypuszczałem, że z tej przelotnej znajomości urodzą się kiedyś jakieś owoce. Obaj mieliśmy już za sobą okres „burzy i naporu” - naturalny czas nawiązywania męskich przyjaźni. Bardziej wsłuchiwałem się w siebie, niż patrzyłem na innych. Ku obopólnemu zaskoczeniu stało się jednak inaczej. Los był dla nas przychylny. Tylko z tego powodu składał teraz te litery, upoważniony przez autora „Sceny obrazowej” i okoliczności.

Przecież jednak nie tylko dlatego, że wyczarował leśne bóstwa dla cudownych miejsc Kolskiego. A może nawet wbrew nim, choć otworzyły one przed nim, do niedawna nieznany mu świat, który tak go pochłoniął. Czasem nawet jestem o te filmy zazdrosny, bo w czasie ich kręcenia nie powstają nowe obrazy. Kiedy piszę te słowa Michał znowu pracuje na planie u Kolskiego. Dla mnie pozostanie on jednak przede wszystkim malarzem. Nie wierzę jednak, by zdradził malowanie. „Scena obrazowa”, nad którą pracował między filmami, to woda na mój młyn.

U progu dwudziestego pierwszego stulecia mamy do czynienia z sytuacją, kiedy wiara w cokolwiek wymaga nie tyle jakiejś odwagi. Budowaliśmy naszą przyjaźń w przekonaniu, że ta wiara ma jednak sens i że trzeba zrobić wszystko, by dać temu świadectwo. Nie można kompromitować wszelkich wartości, przekonań i prawd, a taki najczęściej jest sens współczesnej sztuki. Prawda nie jest tylko figlarną zabawą rozumu i wyobraźni, a „dyskretny wdzięk nihilizmu”, o którym pisze Czesław Miłosz w swej najnowszej książce, to tylko moda w środowiskach sztuki. Moda, która musi ustąpić imponującemu. Dostępnym powszechnie rozlega się już głos o zmierzchu postmodernizmu, a tym samym wieszczę się koniec ubóstwionego sceptycyzmu. Michał jest zbyt żarliwy, by być sceptyczny, a jego malowanie nie ma nic wspólnego z epoką postmodernistyczną. Znowu przyszła pora na szczerość, choć wiem, że wielu uzna to za anachronizm. Malarstwo Michała jest malarstwem o ryzykownej szczerości. W jego pracach natura ludzka jest poddawana ciągłemu sprawdzeniu. Cały czas towarzyszy mu pytanie - jaka jest ona właściwie? To pytanie powraca nawet wówczas, gdy chodzi o sprawdzenie tego, co kryje się po drugiej stronie rzeczywistości. Innej od tej, którą oglądamy na co dzień.

Wbrew temu, co pisało o tych obrazach uważam, że nie ma w nich ani Grecji, ani Peloponezu - ani światła, ani jasności śródziemnomorskiego wybrzeża. Jest natomiast półmrok i ciemność, czasem tylko jakiś detal jest jaskrawie prześwietlony. A wszystko dlatego, że w dzisiejszym świecie wartości trzeba szukać i tylko heliostromień może je omiać i wskazywać. Hrisulidis to nie dydaktyk, to moralista. On każdym swoim obrazem szuka wartości odwiecznych, ciągle tych samych, które budują ludzką kondycję, a stacje jego drogi krzyżowej, to swoisty rodzaj świeckiej liturgii. Sprawdzanie kondycji człowieka, z jego słabościami i ułomnościami, zajmuje tu najwięcej miejsca. Nigdy nie ma zbyt wielu prób dla tych pradawnych wartości.

Jest trochę tak, jak w „ciemnych wierszach” Grochowiaka, które są skowytami o jasności i sprawiedliwości. Hrisulidis zmierza ku słońcu, ale pierwsze jego obrazy nie mają nic wspólnego ze światłością. Są wręcz ziemiste, upiorne jak śmierć. Są zielone brązowe, brązowo-zielone, tylko czasem jakaś żółć, ale też szalenie zimna, chłodna jak woda, która przemywa martwe ciało. Niewiele w tym z Grecji, dużo więcej z Holandii.

Każdy obraz ma dominantę kolorystyczną. Znowu anachronizm - XVI wiek. Najlepsi Holendrzy malowali w XVI wieku.

Z czasem jego płótna stają się coraz bardziej gęste, przybywa postaci. Monolog przeradza się w rozmowę, a ta toczy się przy świadkach, bo z obrazów spływają większe całości. Rosną ich formaty, zadzierzgują się związki, w swej konfiguracji przypominają ołtarz, zachowując jednak pierwotną ascezę i czystość. To świat pełen Boga i jego dzieci, a dzieci Boga są często ułomne. O pięknie tego świata decyduje piękno moralne i tu przede wszystkim Hrisulidis jest ortodoksyjny. Wymaga pryncypiów, jak prawdziwy moralista. I mimo, iż to wcale nie są obrazy sakralne, bardzo blisko im do sacrum. Może najlepszym określeniem wysiłków autora byłoby nazwanie ich - szukaniem świętości, a jeszcze bliżej - szukaniem świętości w pospolitości.

Michał od wiosennego słońca woli światło własnych wewnętrznych objawień. A w tym akcie przejawia się działanie tylko czystej wyobraźni. Bardzo podobnie działał El Greco i to jest jedyny rzeczywisty związek Hrisulidisa z Grecją. Wszyscy pamiętamy, że El Greco był Grekiem tylko z pochodzenia. Przebłęski światła, postaci w udręce i nabożnie wychudzone, prawie niemożliwe do rozpoznania, w księżycowych, zielonkawych tonach obrazów utożsamiają się z przeciwieństwem pychy. Pycha i pokora to dwa bieguny, między którymi rozgrywa się dramaty bohaterów tego malarstwa. Dzieje się tak, że w ostatnich obrazach („Scena obrazowa”) centralną postacią staje się Chrystus. Nie można uniknąć określenia się wobec Niego. Muszą to zrobić ci, którzy powodują się rozumem, ale i Ci, którzy Go odrzucają, bo są pyszni. Gdy uświadomimy sobie czystość wszelkich racjonalnych wizji losu, musimy zawierzyć Chrystusowi. Malarstwo Michała jest wymierzone w uzurpację rozumu, jego dzieło to współczesny moralitet, malarska Dobra Nowina. Ale też pragnienie znalezienia pojęcia natury ludzkiej i boskiej. Szukanie tajemnicy bytu i świadomości. Pytanie o boskość, o człowieczość. Cóż my o tym wiemy?

Boskie jest czyste wzniosłe, promieniujące. Ludzkie - brudne, upadłe, gasnące. Na początku Michał szukał Boga wśród ludzi. Mam wrażenie, że nie doznał powodzenia. Przyjął więc założenie, że Bóg jest oddalony, że nie jest nim ktoś z nas. Ale przecież ta odległość nie wywołuje trwogi, a jedynie pokorę. „Scena obrazowa” rozgrywa się już tylko wokół Boga. To swoisty teatr przeżywania obrazami. Miłość, tragedia, cierpienie, radość to stacje tej wyjątkowej drogi krzyżowej. Grzeszna doczesność, której rodowodu można szukać w Hieronimie Bosch, jest ożywiona świeżą grą wyobraźni, a odczytanie idei głównej leży w sprzecznościach codzienności. To, co wytycza sens życia leży poza rozumem.

Zaskakujące, że dziesięć lat wcześniej powstał wspaniały dyptyk „Postać I”, wyprzedził on wiele późniejszych realizacji, a może on je po prostu zapowiedział. Obrazy składające się na „Scenę obrazową” nie mają tytułów, są jednak bardzo czytelne. Człowiek jest na nich bardzo blisko Boga, nie tylko fizycznie on niesie, skulony ciężarem trosk - miejsce na Boga w sobie.

Koniec naszego stulecia to nie jest czas pisania hagiografii ani żywotów świętych. Niechże więc ten tekst będzie mi darowany, który niektórym może się kojarzyć.



„Obraz II”, olej/plyta pilśniowa, 180 x 300 cm, 1996

Michał Hrisulidis urodził się w 1963 r. we Wrocławiu. W latach 1984-1989 studiował w PWSSP we Wrocławiu. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni malarstwa prof. Stanisława Kortyki w 1989 r. Zajmuje się malarstwem i scenografią filmową.

Ważniejsze wystawy i nagrody:

- 1988 - Wrocław - PWSSP - I Nagroda w konkursie towarzyszącym IV Międzynarodowemu Triennale Rysunku we Wrocławiu „Rysunek jako forma poznania”
- Łódź - Ogólnopolski konkurs na grafikę, wystawa pokonkursowa
- 1989 - Wrocław - Galeria „Bez tytułu”, wystawa indywidualna „Dyplom '89”
- Wrocław - PWSSP, pokaz prac
- 1990 - Szczecin - Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego
- Bielsko - Biała - Ogólnopolski Konkurs Malarcki „Bielska Jesień '90”, wystawa pokonkursowa
- Saloniki, Grecja - wyróżnienie w konkursie na plakat „XV DIMITRIA”
- 1991 - Wrocław - Galeria Filharmonii, wystawa indywidualna (malarstwo, grafika)
- Bielsko - Biała - Ogólnopolski Konkurs Malarcki „Bielska Jesień '91”, wystawa pokonkursowa
- Wrocław - Galeria Krystyny Kowalskiej, wystawa indywidualna
- 1992 - Wrocław - „Kontynuacje '92”, Wystawa Wrocławskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków
- Poznań - Ogólnopolski Konkurs o Grand Prix Faber Castell, wystawa pokonkursowa
- 1993 - Warszawa - Galeria „Zapiecek”, Hrisulidis, Mandzios, Pilitsidis - „Podróże egzystencjalne”
- Lubin - Galeria „Zamkowa”, wystawa indywidualna - malarstwo
- Lublin - Międzynarodowe Triennale Sztuki „Majdanek '93”, wystawa pokonkursowa
- 1994 - Wrocław - Galeria „Szalona masarnia”, wystawa indywidualna
- „Cudowne miejsce II” (malarstwo oraz projekty i rzeźby do filmu Jana Jakuba Kolskiego, „Cudowne Miejsce”)
- Częstochowa - BWA, Ogólnopolska wystawa sztuki „Sacrum”
- Herford, Niemcy - Galeria „Fritzen”, wystawa pięciu artystów z Wrocławia
- Gdynia - Nagroda indywidualna na XIX Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni za rzeźby do filmu Jana Jakuba Kolskiego „Cudowne miejsce”
- 1995 - Zielona Góra - Galeria Art, wystawa indywidualna (malarstwo, rysunek)
- Głogów - Muzeum Archeologiczno - Historyczne, wystawa poplenerowa XVII Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Głogów '94”
- Wrocław - Galeria Krystyny Kowalskiej, wystawa indywidualna „Wyjeżdżam do Grecji” (rysunek)
- Monachium, Niemcy - Wystawa Sztuki Dolnośląskiej
- Wrocław - Galeria Opery, Międzynarodowy Plener Malarski „Szkłarska Poręba' 95”, wystawa poplenerowa
- Łwów, Kijów, Ukraina - Międzynarodowy Plener Malarski „Sławsko '95”, wystawa poplenerowa
- 1996 - Wrocław - Galeria Miejska, wystawa indywidualna, „Obrazy”
- Wrocław - Teatr Polski - Scena na Dworcu Świebodzkim - scenografia do recitalu Grażyny Błęckiej - Kolskiej „Łyk powietrza”
- Jelenia Góra - BWA, Michał Hrisulidis, Jacek Wiącek „Obrazy i rzeźby”
- Scenografia do programu telewizyjnego „Piosenki polne i okoliczne” w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego
- Toruń - Muzeum Okręgowe, Hrisulidis, Mandzios, Pilitsidis - Malarstwo i Rzeźba
- Świeradów Zdrój - „Dekobrazy”
- Scenografia do teledysków Grzegorza z Ciechowa w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego
- Wrocław - „Galeria słowa i obrazu” - wystaw połączona z promocją „Wierszy wybranych” Wojciecha Śmigielskiego
- 1997 - Ludwigshafen, Niemcy
- Wrocław - Galeria Fundacji „Cepelia”, wystawa malarstwa
- Wrocław - „Hurtownia sztuki” - wystawa w Ogrodzie Botanicznym
- Wrocław - „Prawda i wolność”, Kościół św. Marcina
- Stypendium Ministra Kultury i Sztuki
- Scenografia do Teatru Telewizji pt. „Wigilia” w reżyserii Małgorzaty Kopernik
- Bolesławiec - Bolesławiecki Ośrodek Kultury, wystawa indywidualna
- Świeradów Zdrój - Wystawa indywidualna w ramach Festiwalu Elektronicznych Form Muzycznych „Elizierie '97”
- Scenografia do filmu pt. „Ja i moje życie” w reżyserii Małgorzaty Potockiej
- Dekoracja wnętrza do filmu pt. „Historia kina w Popielawach” w reżyserii Jana Jakuba Kolskiego

Tekst:

Wojciech Śmigielski

Fotografie:

M. Hnatiuk, M. Koprowski, M. Stawiński

Wydawcy:

Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe”

Lubin, ul. M. Pruzzi 7,9, tel. (076) 44 16 78, fax (076) 44 49 19

Wałbrzyska Galeria Sztuki BWA „Zamek Książ”

Wałbrzych, ul. Piastów Śląskich 1, tel./fax (074) 43 28 40/ 41 w. 372

Reprodukcje:

„Obraz wejściowy”, olej/plyta pilśniowa, płótno, 180 x 260 cm, 1995

„Thanatos”, olej/płótno, 120 x 130 cm, 1997

